№ 34. Warszawa, 13 (25) Września 1893 r. Rok XLII.

KORESPONDENT
ROLNICZY, HANDLOWY i PRZEMYSŁOWY.

Wychodzi jako pismo dodatkowe bezpłatne przy „Gazecie Warszawskiej."

Nowe prawo fabryczne.

Przepisy co do nadzoru nad zakładami fabrycznemi i co do wzajemnego stosunku między fabrykantami a robotnikami uległy zasadniczym zmianom. Zmiany te, ogłoszone w numerze 145-m *Gońca Urzędowego*, dotyczą przeszło 20 paragrafów i przeważnie ściągają się do stosunków wzajemnych między robotnikami i pryncypałami.

W myśl nowego prawa, wypłata zarobku robotnikom winna być uskuteczniana nie rzadziej, niż raz na miesiąc, o ile umowa wzajemna opiewa więcej niż na miesiąc, i nie rzadziej niż dwa razy na miesiąc, o ile umowę wzajemną zawarto na czas bliżej nieoznaczony. Przy najmie na czas potrzebny do wykonania pewnej określonej roboty, z wyjątkiem roboty na sztukę, wypłata zarobku winna odbywać się w terminach, przewidzianych w warunkach umowy o najmi e robotników, gdyby zaś umowa nie zawierała żadnych w tej mierze warunków, wypłata ma być uskuteczniana po ukończeniu roboty.

Dla obrachunków z robotnikami prowadzi się oddzielną księgę. W razie nieotrzymania należnej w terminie zapłaty, robotnik ma prawo zażądać na drodze sądowej zerwania wiążącej go umowy. Na zasadzie wniesionej z tego powodu przez robotnika w ciągu miesiąca skargi, jeżeli prośba jego uznana będzie za zasługującą na uwzględnianie, przysądza się na rzecz jego, prócz należącej się od fabrykanta płacy, oddzielne wynagrodzenie w rozmiarach nie przewyższających: przy umowie terminowej—dwumiesięcznego jego zarobku, a przy umowie na czas nieokreślony— dwutygodniowego zarobku.

Przy wypłacie robotników nie wolno czynić żadnych potrąceń na pokrycie ich długów. Do kategoryi tych długów nie należą jednak obrachunki fabryki z robotnikami z racyi udzielonych im zaliczek, żywności i artykułów pierwszej potrzeby ze sklepów fabrycznych. Z tytułu udzielonej zaliczki, jako też w razie położenia aresztu na mieniu robotnika, wolno przy każdej oddzielnej wypłacie potrącić temu ostatniemu nie więcej niż jedną trzecią przypadającej mu kwoty, jeżeli jest kawalerem, a niewięcej jak jedną czwartą płacy żonatemu lub wdowcowi, jeżeli ten ostatni ma dzieci.

Zarządzający fabryką może zerwać umowę najmu w poniższych wypadkach: 1)jeżeli robotnik bez zasługujących na uwzględnienie powodów nie przyjdzie do roboty dłużej niż sześć dni w ciągu miesiąca; 2) jeżeli robotnik z powodów zasługujących na uwzględnienie nie przychodzi do roboty dłużej niż dwa tygodnie z rzędu; 3) w razie pociągnięcia robotnika do śledztwa i postawienia go przed sądem za jedno z przestępstw, karanych już więzieniem; 4) w razie zuchwalstwa lub złego prowadzenia się, jeżeli to zagraża interesom materyalnym fabryki albo bezpieczeństwu osobistemu zwierzchników lub dozorców; 5) w razie zapadnięcia robotnika na zaraźliwą chorobę.

Robotnik ma ze swej strony prawo zażądania zerwania umowy w razie śmierci męża lub żony, tudzież innych członków rodziny, jeżeli dostarczali jej środków utrzymania; jako też w razie obowiązkowego zaciągnięcia się w szeregi wojska jednego z członków rodziny, utrzymującego tę ostatnią.

W obrębie fabryk i zakładów przemysłowych właściciele mogą pozwalać na zakładanie sklepów towarzystw spożywczych, mających na celu dostarczanie oficyalistom i robotnikom fabrycznym niedrogich i dobrych artykułów. Otwarcie przy fabrykach w tymże celu innych sklepów może nastąpić tylko na zasadzie pozwolenia inspekcyi fabrycznej. Cennik zatwierdza inspekcya i rozwiesza w sklepach.

Pod samowolnem opuszczaniem roboty rozumie się nieobecność robotnika dłużej, niż w ciągu pół dnia. Krótsza nieobecność uważana będzie tylko za naruszenie porządku i nie podlega potrąceniom z płacy. Samowolne zaś opuszczenie roboty karane będzie odpowiednio do płacy pobieranej przez robotnika i opuszczonych w ciągu miesiąca godzin, tak jednak, by kara w powyższym przeciągu czasu nie przenosiła sumy sześciodniowego zarobku. Prócz tego potrąca się robotnikowi z płacy wszystkie opuszczone godziny. Robotnikom, płaconym dziennie, oblicza się karę za samowolne opuszczenie roboty do wysokości jednego rubla za opuszczony dzień i do wysokości trzech rubli ogółem. Pod naruszeniem porządku ze strony robotników rozumieć należy: 1)niepunktualne przyjście do roboty lub samowolne jej opuszczenie; 2) nieprzestrzeganie w obrębie fabryk przepisów ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, o ile zarząd fabryki nie uzna w takich razach za stosowne zerwać zawartej z robotnikiem umowy; 5) nieprzestrzeganie w obrębie fabryki czystości i porządku; 4) zakłócanie podczas pracy spokoju hałasami, krzykiem, wymysłami, zwadą lub bójką; 5) nieposłuszeństwo; 6) przychodzenie do roboty w stanie nietrzeźwym; 7) urządzanie gier niedozwolonych o pieniądze; 8) nieprzestrzeganie wewnętrznego regulaminu fabrycznego. Kara za jedno z tych wykroczeń nie może być wyższa nad jednego rubla.

Właściciel fabryki lub zakładu przemysłowego za trzymanie robotnika bez książeczki obrachunkowej i za nieprawidłowe jej prowadzenie podlega karze pieniężnej od pięciu do dwudziestu pięciu rubli za każdorazowe wykroczenie, a w razie jednoczesnego wykrycia kilku tego rodzaju wykroczeń—sumie przypadających za nie kar. Sumę tę oblicza się oddzielnie dla każdego z wymienionych dwóch paragrafów, odpowiednio do ilości robotników, nie zaopatrzonych w książeczki lub posiadających nieprawidłowo prowadzone, i za każde z obu tych wykroczeń nie może razem przewyższać 500 rub.

Za uskutecznienie wypłaty robotnikom nie w pieniądzach, lecz w znaczkach, zbożu, towarach lub w innych przedmiotach, zarządzający podlega karze pieniężnej od 50 do 300 rub. Za dopuszczenie się wykroczeń, przewidzianych w §§ 1359 i 1359a ust. o karach, po raz trzeci, lub choćby po raz pierwszy i drugi, lecz gdyby wykroczenia te wywołały w fabryce wzburzenie, naruszenie spokoju i porządku i pociągnęły za sobą konieczność zastosowania nadzwyczajnych środków celem stłumienia nieporządków—zarządzający fabryką podlega karze aresztu do trzech miesięcy a prócz tego może być pozbawiony prawa zawiadywania fabrykami na czas do dwóch lat.

Za samowolną odmowę dalszej pracy przed upływem terminu umowy, a przy najmie na czas nieokreślony bez uprzedzenia pryncypała na dwa tygodnie przedtem—winny robotnik podlega karze aresztu do jednego miesiąca.

Liście buraczane jako pasza.

Brak paszy zniewala rolników do obrywania buraków z liści. Wielu jest tego mniemania, że obrywanie liści odbywa się z korzyścią dla samych buraków, albowiem sok płynie w burak i powiększa jego objętość. Skutek tymczasem jest przeciwny. Doświadczenia dokonywane przez znawców, wykazały, że ilość kwasu węglowego, jaka we formie cukru zbiera się w korzeniu buraka, jest w dokładnym stosunku do wielkości liści, tak, ze wielkość i objętość korzenia buraczanego, czyli samego buraka zależną jest od rozmiaru jego liści. Na dowód przytacza Correnwinder następujące dane: Z hektara buraków nie obrywanych z liści, sprzątnął 85,500 kilogramów, a z obrywanych tylko 71,900 kg. Zawartość suchej substancyi spadła przez obrywanie liści z 14,4 na 11,75% a zawartość cukru

zmniejszyła się o 3%. Inny producent E. Wolff sprzątnął na hektarze z nieobrywanych buraków 60,903 kg., a z obrywanych 48,246 kg. Nieobrywane buraki były o wiele pożywniejsze i to o blisko 1/3, a oberwane z nich liście tego nie wynagrodziły. Im rychlej się liście obrywa, tem szkodliwiej wpływa to na buraki.

Burak wypuszcza z siebie, przy rychłem obrywaniu, nowe liście, lecz przytem sam przestaje się rozwijać tak długo, dopóki te liście znów tak się nie rozrosną i nie wykształcą, że służyć mogą burakowi do nabierania dalszej ilości cukru. Zauważono także, że buraki obrywane, o wiele więcej wypuszczają korzeni bocznych, co także nie wpływa na przyrost cukru w samym buraku.

Liście buraczane mają mniej więcej jednę czwartą wagi buraków, a są same z siebie lichą paszą dla inwentarza, u którego sprawiają rozwolnienie. Przytem zawierają jeszcze dość znaczne ilości soli saletrzanych i organicznych związków azotowych, lichej wartości pożywnej. Gdy je się w zbyt wielkiej obfitości zadaje inwentarzowi, wywołują rozwolnienie i źle oddziałują na trawienie innej paszy; bydło stęka i ślini się niezmiernie, często nawet mokrzy krwią. W małej ilości przydane do paszy składającej się ze słomy, siana, makuchów, mąki ryżowej i t. p., są one dobrą paszą dla opasów i dla krów dojnych. Mniej korzystnie zadawać je owcom, dla których są zanadto wodnistemi, a nigdy więcej nie należy ich zadawać jak 1/3 ogólnej zawartości paszy. U krów dojnych liście buraczane z razu pomnażają wydajność mleka, ale potem się ta wydajność zmniejsza, zwłaszcza u krów nie zbyt obficie pasionych. Przytem masło staje się twardem, łojowatem, jeżeli się krowom nie doda makuchów, lub mąki ryżowej. Kto chce wyzyskać tę paszę na czas późniejszy, niechaj liście zakwasza w dołach, przyczem nie potrzeba się spieszyć; liście po sprzęcie buraków niechaj leżą tydzień lub dwa na polu, dopóki nie zwiędną, przezco szczelniej się dadzą upakować. Doły powinny być suche, ze ścianami prostopadłemi, 1½—2 metrów szerokie i głębokie; na spód należy nasypać sieczki, plew lub trocin, by wyssały sok z liści przy udeptywaniu spływający. Układa się je równemi warstwami i dobrze udeptuje lub ubija, by dobrze utłoczone, nie wpuszczały powietrza. Układa się je 1 metr po nad powierzchnią ziemi, a potem obsypuje ziemią na 50 — 60 centimetrów grubości; można je także pokryć warstwą plew na 2 cm. grubości, potem na 10 cm. warstwą mokrej gliny, a dopiero przysypać je ziemią. Glina pod tą ziemią wyschnie i po odrzuceniu ziemi, można ją potem kawałami odrywać, przezco pasza się nią nie zanieczyszcza.

Zakwaszone w ten sposób liście fermentują i ulegają się, przyczem wszelkie szczeliny pilnie należy zasypywać, by powietrze nie dochodziło. Po wyfermentowaniu, pasza ta trzyma się miesiącami w dobrym stanie, brunatnieje i ma ostry szczególniejszy zapach. Zrazu inwentarz nie bardzo chętnie się do niej bierze, ale niezadługo się przyzwyczaja, a potem chciwie ją pożera. Krowy dają od tej paszy dobre masło o żółtym kolorze. Krowom cielnym w małych zadawać należy ilościach, gdyż zbytnia obfitość wywołuje porzucanie płodu. Opasom tej zakwaszonej paszy zadawać można po 20—25 kilogramów na sztukę i dobę, owcom po 1—1½ kg.

Siew roślin pastewnych w jesieni.

Koniczyna czerwona w wielu miejscach, skutkiem suszy, nie powschodziła a przynajmniej bardzo rzadko i jest dużo miejsc próżnych. W zastępstwie jej, polecają praktyczni rolnicy koniczynę inkarnatkę, która siana w końcu sierpnia lub w początkach września, w przyszłej wiośnie rychły daje pokos, a pozostawia czas dostateczny do uprawy roli pod buraki, jęczmień lub owies. Na wiosnę w takich warunkach inkarnatki siać nie należy, albowiem za późno wyrasta do cięcia i nie daje tak bujnego porostu. W dobrych warunkach daje inkarnatka 80 do 100 centnarów na hektar. Jednakże ta istnieje obawa, że już 10 stopni suchego mrozu, gdy ziemia śniegiem nie przykryta, wystarczy by wymarzła, co jednakowoż nie zbyt często się zdarza. Na hektar bierze się 30 kg. nasienia inkarnatki, a dodaje 5 do 6 kg. rajgrasu włoskiego lub angielskiego, któreto rośliny wielce poprawiają smak inkarnatki i pożywność paszy. Po siewie należy rolę zaraz zwałować a potem znów na wiosnę. Więcej nie potrzeba, nawet nie wymaga ona nawozu na wiosnę, a z wiosny szybko wzrasta. Ciąć należy, gdy zakwitnie, nie później, albowiem szybko łodygi stają się drzewiastemi i tracą na wartości.

Czerwona koniczyna na ciężkich ale suchych rolach może bezpiecznie być sianą w ciągu września i daje pewny a pełny zbiór, byle rola się nie zlała od bezustannej wilgoci. Za to na murszatych rolach nigdy koniczyny w jesieni siać nie należy.

Razem ze żytem można siać rajgras angielski, tymotkę, nawet białą koniczynę, ale siać należy wcześnie w jesieni. Zyska się to, że po sprzęcie żyta, jest już gotowe obfite pastwisko. Po zasianiu żyta, pokryć należy siew trawy lekką broną.

Z powodu panującej ogólnej suszy, polecono siew wyki piaskowej w pomieszaniu ze żytem. Zamiast wyki piaskowej, jednakże pod żadnym warunkiem siać nie należy wyki zwyczajnej zimowej (Vicia sativa hiburna). Jest ona wyborną rośliną pastewną w krajach cieplejszych, w których winogrona dojrzewają stale, ale w nieco zimniejszym klimacie szkodzą jej mrozy. Kto nie ma wyki piaskowej, niechaj sieje żyto na wiosenną paszę zieloną. Siano z żyta zielonego nie zastąpi nigdy koniczyny, ale da zawsze paszę pewną i rychłą. Kto sieje żyto na paszę, niechaj wysieje centnar krzycy na mórg magd. i to około połowy września a zaraz bezpośrednio przed siewem da saletry chilijskiej. Gdy nie ma nawozu stajennego, należy dać na morgę 10 funtów azotu we formie siarczanu amoniaku razem ze siewem, a przytem dodać 3—4 funty saletry chilijskiej.

Wyka piaskowa

(Vicia villosa).

Z długiej rozprawy profesora Kühna o wyce piaskowej, jej znaczeniu jako wczesnej paszy zielonej i odpowiednim do jej siewu czasie, podajemy tu ważniejsze tylko ustępy.

Wykę piaskową można polecić nie tylko na piaski, ale także na ziemie lepsze i na bardzo bogate. Jakkolwiek sama zasiana, rozwija się dobrze, to jednakże wkrótce wylega i dla tego radzi się siać ją z domieszką rośliny kłosowej. Przez domieszkę żyta zimowego, z którem się zarówno i równocześnie rozwija, staje się i stosunek pierwiastków odżywczych odpowiedniejszym.

Doświadczenia wykonane w latach 1889 i 1890 w rolniczym instytucie uniwersysetu w Halli z mieszaniną wyki i żyta — wsiano na morgę 40 funtów żyta i 50 funtów wyki — wydały produkt z następującemi liczbami przeciętnemi:

	Minimum	Maximum	Średnica
Substancyi suchej	11,90	17,90	15,0
Proteinów w ogóle	1,53	2,87	2,3
Tłuszczów	0,34	0,58	0,5
Materyi bezazotow. rozpuszcz.	4,02	7,11	5,8
Drzewnika	3,81	5,85	5,0

Jeżeli się nieproteiny odłączy od „proteinów rzeczywiście strawnych,“ jak się to zawsze dziać powinno i jeżeli się na tej podstawie oblicza, to wynika na zasadzie liczb średnich, stosunek pierwiastków odżywczych:

1 : 2,82 w zielonej paszy z czystej wyki, i
1 : 6,5 w mieszaninie z wyki i żyta zimowego.

Z morgi sprzątnięto 144 centnary zielonej masy, odpowiadającej 25 centnarom i 73 funtom wysuszonego siana.

Wykę siać można w rozmaitym czasie: już w lipcu między żyto świętojańskie albo krótko przed zimą z innem żytem. Kühn radzi, nie siać mieszaniny z wyki przed 16-m września, najpóźniej jednak 22-go września. Zużytkowanie wyki na paszę już w jesieni nawet przy bardzo wczesnym siewie, jest bardzo niepewne. Mieszanina z wyki pozostawia rolę w stanie kruchym, chroni ją od wyschnięcia. Po mieszaninie można uprawiać buraki cukrowe, rzepak letni, brukiew, z korzyścią jeszcze proso i tatarkę.

O wyce jako paszy dla koni, wypowiada swe zdanie p. Hoffmann z Dobska. Jeżeli konie zaraz z początku nie chcą przyjmowaćześrótowanej mieszaniny z wyki, to z reguły jest temu winien dodatek wyki piaskowej, która się w latach ostatnich bardzo rozmnożyła. Jakkolwiek wyka piaskowa jako pasza zielona jest bardzo szacowna, to jednakowoż ziarno jej mniej jeszcze, niż łubin nieodgoryczony, jest pożądaną. Gdzie wyki takiej nie było, tam konie zaraz z początku jadły chętnie mieszaninę z wyki. Dopiero później apetyt ich ustawał, zwierzęta schudły. U niektórych dostrzeżono, przy zmianie sierci, że takowa bardzo wolno odrastała. Podobne spostrzeżenie zrobiono przy paszy czystym grochem; zrazu konie jadły groch z z ochotą, ale po dwóch do trzech tygodniach pozostawiały groch moczony. W każdym razie wypada paść wykę tylko z odpowiednim dodatkiem owsa. Gdy się od koni wymaga większej pracy i gdy im się zatem daje większe porcye paszy, to do paszy stosunkowo więcej wyki będzie można dodać.

Tam, gdzie mimo największej ostrożności, błędy w odżywianiu powstają, najtańszym i najlepszym środkiem zaradzenia ziemu jest niezwłoczny powrót do paszenia owsem. Nasuwa się myśl, aby wykę odgoryczać podobnie jak łubin, i to przez proces fermentacyjny za pomocą ciasta kiszonego. Gdy się jednak zważy przeciętny stosunek ceny między owsem a wyką, to wątpliwą jest, czy się przez odgoryczanie wyki coś zaoszczędzi.

Cła zbożowe.

Prasa ruska zajmuje się w obecnej chwili kwestyą środków, które są projektowane celem zapobieżenia zniżce cen zboża, spodziewanej z powodu wojny celnej. Środkami temi są: zakup zboża przez intendenturę, zniżka taryf i pożyczki na zastaw zboża.

«Weźmiemy taki wypadek — pisze *Nowoje Wremia*, — że zboże zakupuje skarb. Do utrzymania cen zboża na pewnym poziomie środek ten jest bardzo dobry, biorąc na uwagę, iż skarb przedstawia wielką siłę. Przy krótkoterminowych obrotach skarb nie naraża się wcale na straty. Lecz jeżeli dzisiejszy stan nieokreślony przeciągnie się dłużej, wówczas skarb będzie zmuszony koniecznie do szukania dla zakupionego zboża nowych dróg zbytu, a tymczasem trudno jest mu występować w roli handlarza. Zanadto jest on ciężki i zanadto ruchliwy. Mówią, iż skarb może zakupywać zboże na potrzeby intendentury w przyszłym roku, lecz wówczas, w tym przyszłym roku, właśnie zapasy skarbowe będą wywierały nacisk na ceny zboża, gdyż intendentura, mając zapasy na przyszłość, będzie musiała zmniejszyć zakup zboża. Wynika stąd, iż dla teraźniejszości wypadłoby stawiać na kartę przyszłość, a tego nie można uznać za pożądane.»

W *Peterburgskich Wiedomostiach* czytamy w tej kwestyi co następuje:

«Ukazało się mnóstwo amatorów, pragnących brać udział w podtrzymaniu cen zboża kosztem skarbu lub szczupłych funduszów ziemstw. Środek ten jednak jest w stanie odroczyć jedynie straty, wynikające z ewentualnego rozwiązania przesilenia. Nagromadzone zapasy trzeba będzie w każdym razie kiedykolwiek zlikwidować. Z drugiej strony, nawet gdyby był zapewniony zbyt zboża na utworzonych sztucznie rynkach wewnętrznych, wynika jeszcze kwestya strat, płynących z nieczynności bardzo kosztownego aparatu, zbudowanego celem ułatwienia wywozu zboża za granicę. Cała prawie sieć naszych dróg żelaznych jest zbudowana na cele wywozu zagranicznego. Nadto mnóstwo kosztów poniesiono na budowę portów, elewatorów i t. p. Oczywiście, iż utrzymanie tego wszystkiego, wobec braku ruchu towarów i płynącego stąd zmniejszenia dochodu, grozi znacznym deficytem. Celem zapobieżenia tej ewentualności rząd przystąpił już do zawarcia umów z towarzystwami kolejowemi sąsiednich z Niemcami krajów w kwestyi ułatwienia przywozu zboża ruskiego do Niemiec przez inne kraje. Jest to możliwe, naturalnie, przy pewnej zniżce taryf, co w każdym razie zmniejszy dochód naszych dróg żelaznych. Tą drogą ma być paraliżowany wpływ zwiększonych ceł niemieckich na zboże ruskie. Droga ta jest jednakowo niekorzystna i dla nas, i dla Niemiec. Może być, iż tak nienormalne warunki handlu wpłyną na zawarcie pokoju celnego.»

Paszenie łętami ziemniaków.

Zeszłej jesieni, gdy był brak paszy, p. Hoffman z Herborn, pasł łętami ziemniacznemi. P. Hoffmann streszcza swe doświadczenia w następujący sposób.

Łęty ziemniaków w formie paszy kwaśnej (Sauerheu) zawierają według Wolffa:

23	procent	resztek suchych
2,9	„	materyj azotowych
2,6	„	tłuszczów w ogóle (tłuszcz. surowych)
7,5	„	materyj bezazot. rozpuszczalnych
4,7	„	drzewnika
5,3	„	popiołu.

Łęty jako pasza kwaśna zasługują na pierwszeństwo przed łętami świeżemi, bydło przyjmuje je wtedy chętniej i z lepszym skutkiem. Można je bez szkody dawać bydłu rogatemu dorosłemu w jednej trzeciej części całkowitej paszy.

Łęty przechować można przez czas dłuższy, nietylko w formie zakwaszonej, ale także w formie paszy brunatnej, siana brunatnego (Braunheu); w tym stanie stanowi nienajgorszą paszę poboczną dla owiec. Nie poleca się przemiany łętów na paszę suchą (Dürrheu). Zawierają one wprawdzie w stanie wysuszonym:

85,0—95,3	w średnicy	90,0	proc.	resztek suchych
5,7—12,9	„	9,4	„	materyj azotowych
1,2—3,6	„	2,4	„	tłuszczów w ogóle
33,0—38,6	„	34,6	„	materyj bezazot. rozpusz.
22,7—36,6	„	32,0	„	drzewnika
		11,6	„	popiołu

i dorównują składem sianu łąkowemu, średniej dobroci. Ich suszenie jest atoli mozolne, a wysuszone wypadałoby przed spaszeniem parować, aby przez to zniszczyć grzybki, które prawie zawsze na łętach zachodzą. Jako najodpowiedniejszy sposób konserwowania i podawania bydłu łętów, uważać należy zakwaszenie ich.

1. Po zadaniu bydłu łętów, silnie grzybkami zarażonych, w stanie surowym, świeżym, uważano, że bydłu wychodziła z pyska ciągle flegma, że ich nogi silnie nabrzmiały i strupem (Grind) się pokryły, że się na pysku i brzuchu tworzyły gruczoły i t. p. Weterynarz Egeling zauważył u dwóch krów, którym dano zielonych (prawdopodobnie grzybkami mocno zarażonych) łętów, oznaki wścieklizny, porażenia, wzdęcia żołądka.

Z wielką tylko przezornością użyć można na paszę łęty, na których znajduje się jeszcze kwiecie, lub jagody niedojrzałe. Kwiecie a szczególniej jagody niedojrzałe, zawierają bowiem bardzo wiele solaniny i powodują przez to, jeżeli w większej ilości dostały się do żołądka, mianowicie u bydła, zatrucie objawiające się jako kolki i rozwolnienie. Owce są pod tym względem mniej wrażliwe; według zdania niektórych praktyków, nawet wcale nieczułe.

2. Łęty ziemniaków w stanie zielonym zawierają, według analiz Stoekhardta, Reichardta i Weinholda:

11,07	procent	wody
9,39	„	materyj azotowych
2,41	„	tłuszczów
34,63	„	materyj bezazot. rozpuszczal.
31,08	„	drzewnika
11,42	„	popiołu,

zawierają więc mniej więcej pięć razy tyle materyi azotowej co kukurydza (jako pasza zielona, która jej ma tylko 1,88 procent, około cztery razy tyle tłuszczów, pięć razy tyle materyj bezazotowych rozpuszczalnych, siedem razy tyle drzewnika, a tylko około jednę ósmą wody kukurydzy, która jej ma 85 procent.

Łęty ziemniaków w nie zawielkiej ilości i z paszą suchą, jak słomą owsianą lub jęczmienną zmięszane, nigdy pewnie bydłu nie zaszkodzą, a bydło chętnie je łęty tak zmięszane. Co do łętów zakwaszonych, niema doświadczeń. Przypuścić jednak należy, że bydło rogate nimi nie pogardzi, gdy uparowane lub wysuszone z inną paszą mu zostaną podane. *Dr. F. S.*

Wpływ paszy na dobroć masła.

Kwestya dotycząca wpływu paszy na stałość (punkt topliwości) masła, zajmował się A. Mayer, profesor wyższej szkoły rolniczej w Wageningen, w Holandyi. Mayer streszcza rezultaty swych doświadczeń, jak następuje:

„Słoma i makuchy z maku, wydają masło trudnotopliwe. Trawa świeża, wyrosła na mierzwie jakiejkolwiek, obniża punkt topliwości. Trawa starsza nie oddziaływa w sposób znaczny. Trawa kwaśna i kukurydza kwaśna zachowują się jak siano; wytłoczyny buraczane dają masło nieco miękkie. Se surogatów pastewnych skoncentrowanych, zniżają jednak topliwość mianowicie makuchy z kiełków kukurydzy. Pasza surowa wpływa według Mayer'a, na twardość masła w następującym porządku: Słoma, siano, siano kwaśne i kukurydza, wytłoczyny z buraków, słoma młoda, pasza skoncentrowana i makuchy makowe, lniane, łogowe (sezamowe), żyto, makuchy bawełniane, makuchy z kiełków kukurydzy.

Szkodliwy wpływ niektórych roślin na mleko i masło obserwował pewien rolnik szwajcarski.

Rolnik ten utrzymuje, że niektóre, zresztą nieszkodliwe rośliny stać się mogą dla nabiału szkodliwemi, jeżeli wyrosną na jesień, którą sztucznemi nawozami zasilano, zawierającemi pewne nie wszystkim roślinom przydatne składniki, jak np. kainit, zawierający związki chloru. Rośliny nie są w możności, nie przyjąć rozpuszczonych w jesieni materyj, pochłaniają raczej wszystko, a w rozbiorach chemicznych nawozu podane są tylko jego składniki dobre!

Rośliny olejne poszczególnie wpływają na mleko, wywołując fermentacyę. Grzybki zachodzące na roślinach, a będące przyczyną chorób, znaleziono także i w mleku. *Kminek* na łące jest rolnikowi pożądanym, gdyż przyczynia się do trawienia, a jednak nadaje pasza w kminek obfita mleku smak gorzki. Trawie z łąk bagnistych i mokrych niedostaje w części fosforanu wapna; mleko po takiej paszy ścina się bardzo trudno. Taki sam skutek wywiera młoda koniczyna lub obfita pasza grochowa i wikowa, zawierające stosunkowo za mało składników mineralnych. Goryczka (Engian, gentiana), piołun, a nawet krwawnik w większej ilości spożyty, powoduje mleko gorzkie. Kasztany, gdy panuje brak siana, na paszę użyte, dają mleko gorzkie. Łubin, psi rumianek, a nawet wika późno skoszona, dają mleko gorzkie, trudno krzepnące.

Istnieje jeszcze cały szereg roślin, które przyczynić się mogą do nienormalnych wyrobów mlecznych. Dbać więc powinien rolnik

o to, by miał dobrą trawę, a mieć ją będzie, gdy łąki nawiezie fosforanami, zabronuje i powalcuje i w razie potrzeby, dobrą mięszankę z trawy i koniczyny posieje.

Co się tyczy pojedyńczych składników paszy, a mianowicie proteinów, tłuszczów i węglowodanów na produkcyą mleka, to w rolniczej stacyi doświadczalnej w Jowa, w Ameryce północnej, przez odpowiednie próby, do których użyto mieszanki z mąki kukurydzowej, z mieszanki z mąki glutenowej, stwierdzono, że pasza obfita w proteiny i tłuszcze, podwyższa ilość mleka i ilość resztek suchych w mleku, a mianowicie ilość tłuszczów.

Jaki nawóz pod buraki cukrowe opłaca się obecnie?

Centralne towarzystwo rolnicze w Hildesheimie robiło samo próby i spowodowało innych rolników do robienia prób z nawożeniem pod buraki cukrowe.

Rezultaty tych doświadczeń wykazują, jakkolwiek nie bardzo wielki, to jednak szacowny skutek obornika. Parcele obornikiem nawiezione wydały w przecięciu nadwyżkę w plonie wynoszącą 11 centnarów na morgę. Pólka zaś nawiezione saletrą chilijskę, wydały w przeciwstawieniu do pólek bez nawozu, 27 centnarów więcej. Gdyby się więc skutek saletry chilijskiej tak samo miał uwydatnić, jeżeli saletra działała wraz z obornikiem, jak on się uwydatnił, jeżeli saletra sama działała, to pólko nawiezione obornikiem i saletrą musiałoby wydać nadwyżkę plonu wynoszącą 27 + 11 = 38 cent. w przeciwstawieniu do pólka bez nawozu, rezultat, który też otrzymano z zadziwiającą dokładnością, sprzątając w rzeczy samej 37 centnarów więcej.

Nawóz superfosfatem nie wydał jakiegokolwiek namacalnego skutku, ani w próbach robionych w Ringelheim, ani w próbach przedsiębranych w Rheden i Escherle. Gdyż przeciętna nadwyżka plonu osiągnięta przez obornik w połączenia z centnarem superfosfatu, nie była większa, jak nadwyżka osiągnięta przez sam tylko obornik.

Rezultaty osiągnięte na pólkach nawiezionych obornikiem, saletrą i soperfosfatem, nie mogą tu iść w porównanie, gdyż plony z nich okazywały znaczną różnicę, której powodu nie rozpoznano.

Wpływ jakiegokolwiek nawozu na jakość buraków w jednym przypadku nie był dostrzegalny. Zawartość cukru w burakach na wszystkich pólkach obracała się około 14,5 procentów, najwyższa zaś była na pólku nawiezionem trzema centnarami saletry chilijskiej i wynosiła 15,2 procentów.

Z doświadczeń tych wynika, jak się zdaje, że obfity nawóz azotowy pod buraki opłaca się zupełnie, że natomiast nawóz kwasem fosforowym nie odnosi pożądanego skutku. Azot nie ma wpływu szkodliwego, a kwas fosforowy nie ma wpływu dodatniego na jakość buraków, jak to dawniej a po części i dziś jeszcze, mianowicie fabrykanci cukru utrzymują.

Naturalnie wnioski te zastosować trzeba nasamprzód do buraków hodowanych w gospodarstwach, gdzie próby powyższe wykonano. Mogą one mieć atoli znaczenie ogólne, gdy się zważy, że stosunki i warunki w gospodarstwach owych dane, równe są warunkom, jakie we wszystkich gospodarstwach buraki uprawiających zwykle panują.

Ziemia w gospodarstwach owych w przebiegu lat zbogaciła się w kwas fosforowy do tego stopnia, iż nie można uważać dawek kwasu fosforowego za racyonalne. Nawóz azotowy dla lepszego wyzyskania zapasów kwasu fosforowego w ziemi, opłaca się jednak zupełnie i nie oddziaływa szkodliwie na jakość buraków.

Fakta te ignoruje niestety jeszcze obecnie znaczna część fabrykantów cukru. Jest w wysokim stopniu pożądany obfity odnośny materyał statystyczny dla przekonania kierowników cukrowni o nieszkodliwości nawozu azotowego i o zbyteczności nawozu fosforowego.

Rozmaitości.

Kuchnia elektryczna. Na wystawie Kolumbijskiej w Chicago, w pawilonie bostońskiej „Electric Heating Corporation", na zwyczajnym stole, pokrytym serwetą, stoi mała czarna skrzynka, obok zaś na czarnym stole trzy okrągłe czarne blaty i kilka naczyń blaszanych, z których każde przy pomocy drutu, na biało i zielono pomalowanego, łączy się z przewodnikiem elektrycznym. Przed tym aparatem uwija się murzyn w stereotypowym kostiumie kucharskim zajęty przygotowaniem potraw, dokoła zaś niego tłum kobiet wsłuchanych w prelekcye apostoła kuchen elektrycznych, mis Heleny Ludwiki Johnson. Kuchnie, opalane drzewem i węglem, dawno już w Ameryce wyszły z mody; zwycięztwo nad niemi odniosły kuchnie gazowe. Zyskiwano przy nich pod wielu względami, oszczędzano na przestrzeni, czasie i kosztach; zdawało się, ostatnim były wyrazem doskonałości, aż oto kuchnia elektryczna wystąpiła do walki o lepsze. Główna jej zaleta tkwi w usunięciu zupełnem wszelkiego paleniska, kuchnia bowiem taka niczem innem nie jest, jak poprostu zbiorem garnków elektrycznych. Na wystawie jest sporo garnków takich do przyrządzania kawy, herbaty i t. p. Różnią się one od zwyczajnych drutem jedynie elektrycznym, wplecionym w dno ich od spodu. Dno zawiera płytę żelazną emaliowaną, w emalii tej zaś rozpościera sią cienka druciana siatka, przez którą przebiega prąd elektryczny i rozgrzewa garnek. Płyt takich z podstawkami nabywać można osobno i na nich to, niby na fajerce, ustawia się garnki lub inne naczynia kuchenne. Do pieczenia i smażenia obmyślono oddzielny przyrząd, którym jest właśnie wyżej wspomniana czarna skrzynka. Przeznaczona do użytku domowego, mierzy w każdym kierunku 50 centimetrów, zaś do użytku hotelowego, restauracyjnego, długą jest na $1^1/_2$ metra. Sciany wewnętrzne skrzynki wyrobione są z żelaza, zewnętrzne z drzewa lub asbestu, tak, że ciepło wnętrza nieznacznie tylko na zdwnątrz odezwać się daje. Jedna z bocznych ścian jest ze szkła, co ułatwia niezmiernie dopilnowanie aktu pieczenia lub smażenia. Termometr przytwierdzony we wnętrzu skrzynki, wskazuje stopień ciepła. Garnki, płyty i skrzynka spoczywają na zwyczajnym stole. Gdy chcemy gotować, wprowadzamy poprostu druty elektryczne w śrubki, u dna przyrządu pomieszczone i to tem więcej drutów, im wyższej temperatury sobie życzymy. W ciągu jednej minuty płyta się rozgrzewa, w ciągu dwóch minut ustawione na niej żelazka do prasowania, w ciągu 15 minut kwarta wody dochodzi do wrzenia i t. p. W ogóle przy gotowaniu elektrycznem oszczędza się połowę czasu. Przez odśrubowanie drutów i usunięcie płyt i garnków ze stołu, niknie wszelki ślad gotowania. Kuchnia taka ma jedną wielką wadę, oto potrzebuje koniecznie — elektryczności. Obecnie kuchnie elektryczne czynne sę w Ameryce nie więcej, jak w stu egzemplarzach, po klubach hotelach i na statkach parowych; w domach prywatnych niezmierną są rzadkością. W miarę rozpowszechniania się elektrycznego światła po domach, zyska i kuchnia elektryczna na rozpowszechnieniu.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Ogłoszenia bezpłatne dla ziemian.

SPRZEDAŻ

Nasiona.

* Do sprzedania do siewu jesiennego z odstawą do stacyi Grajewo, sto korcy żyta selekcyjnego, trzcinowego, kilkaset korcy pszenicy Genealogicznej i Champion. Produkcya pierwotna, ziarno wyborowe. Adres: Gąssowski przez Rajgród gub. Łomżyńska dobra Tajenko. — 90 —

Inwentarz żywy.

* W majątku Uher z powodu zmiany hodowli na inną rasę jest do sprzedania buhaj, czystej krwi Oldenburg, bardzo ładny z obory hrabiego Żółtowskiego, z Niec'anowa (W. Ks. Poznańskie) na co jest rodowód; 24 sierpnia skończy 3 lata; interesowani mogą się porozumieć listownie, adresując do Zarządu dóbr przez Chełm lubelski. — 00 —

Rozmaitości.

* W dobrach Jabłonna pod Lublinem jest do sprzedania młocarnia dolna cepowa z maneżem czterokonnym, wialnią i sieczkarnią, zdatne do użytku za mierną cenę. Wiądomość na miejscu u właściciela. — 92 —

* Lasu 60 mórg dębowego, do sprzedania w Różnicy, wiorst 5 od stacyi kolei Iwangrodzko-Dąbrowskiej Sędziszów, poczta Jaronowice. — 93 —

Druk „Gazety Warszawskiej" (Rubieszewski i Wrotnowski) Nowy-Świat 34. — Дозволено Цензурою. — Варшава 10 Сентября 1893 г.